DZIENNIK SPORTOWY

Rok III | Środa 9 czerwca 1948 | Nr 39 (109)

Fachowość i umiłowanie sprawy

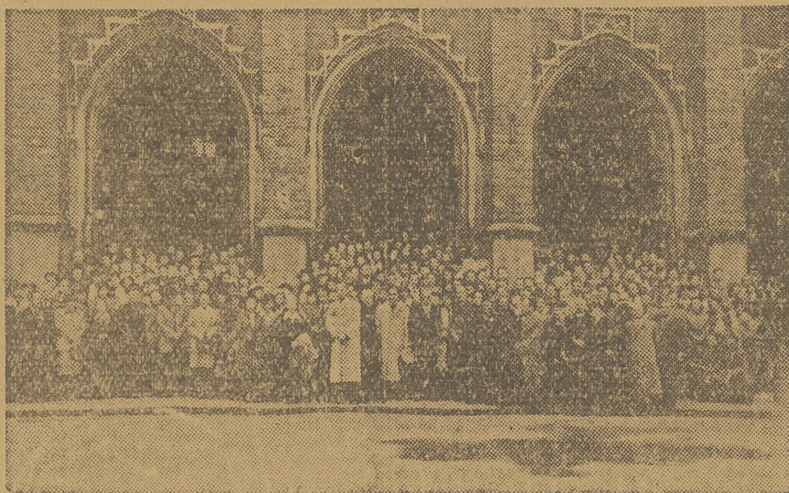
Na marginesie zjazdu absolwentów Studium WF U. J.

Dyrektor jednej ze światowych uczelni w. f., żegnając absolwentów, powiedział, że najwyższym uznaniem jego pracy będzie, jeśli uczniowie nie zerwą węzłów ze swą szkołą, jeśli do niej powrócą kiedyś, by zdać sprawę, jak zastosowali nabytą wiedzę w życiu. Bo uczelnia to żywy organizm, złożony z nauczycieli i słuchaczy, a najlepsze pracownie i zapał wykładowców nic nie wskórają, gdy wiedza padnie na nieurodzajny ugór.

Najlepszym dowodem żywotności krakowskiego Studium Wychowania Fizycznego U. J. jest to, że utrzymuje kontakt z absolwentami, pracującymi na obszarze całej Polski, że lata strasznej wojny i ciężkich prób nie zerwały tej łączności. Zainteresowanie społeczeństwa zjazdem, udział władz i piękne przemówienie inauguracyjne rektora U. J. prof. dr Waltera świadczą o zrozumieniu roli, jaką Studium WF. U. J. odgrywa w doniosłym dziele zdrowia i hartu moralnego narodu. Absolwenci stawili się tłumnie na uroczystość 20-lecia swej uczelni, a zjazd postanowił co roku urządzać kilkudniowy kurs dokształcający.

Jakże mylne jest mniemanie, że wychowanie „fizyczne" to sprawa czysto cielesna, to bezmyślny trening człowieka-maszyny. Wychowanie fizyczne dziś staje coraz mocniej na gruncie nauki ścisłej i obejmuje w coraz szerszym zakresie odpowiedzialną rolę wychowawcy. Kto wie, czy wiele ujemnych stron sportu, na które się skarżymy, nie wynikło z niechęci do teoretycznego pogłębienia jego problemów zwłaszcza w prasie, która nieraz woli sensację i łatwą popularność. Tymczasem wiedza o sporcie i wychowaniu fizycznym kroczy siedmiomilowymi krokami naprzód, wyświetlając wciąż nowe, nieraz zdumiewające zjawiska. Toteż komitet organizacyjny zjazdu na plan pierwszy wysunął stronę psychotechniczną w szeregu świetnych referatów prof. dr Szumana, dyr. Studium prof. dr Szabuniewicza, prof. dr Miodońskiego, prof. dr Brzezickiego i innych.

Absolwent Studium, pracujący nieraz na odległej prowincji, skorzystał dużo ze zjazdu, odświeżając swą wiedzę i czerpiąc zachętę do dalszej pracy. Mottem zjazdu były słowa Linga: „wychowawca fizyczny bez przewodniej idei, bez całkowitego oddania się sprawie tworzenia lepszego i harmonijnego człowieka jest tylko rzemieślnikiem".



Uczestnicy zjazdu przed gmachem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Polski sport przeżywa obecnie przełomową chwilę. Więcej niż kiedykolwiek potrzebuje mądrych i głębokich fachowców. Musi zasilić szczupłe kadry instruktorów-wychowawców. W obecnej rzeczywistości gruntuje się coraz silniej słuszne przekonanie, że nie sama legitymacja partyjna, lecz głęboka fachowość, zapał i umiłowanie sprawy usprawnią dzieło odbudowy, że gładkim sloganem nie rozwiąże się palących problemów. Tych dobrych fachowców, cenionych wszędzie, dało Studium krakowskie z górą tysiąc. O zamiłowaniach naukowych słuchaczy świadczy ponad trzysta tytułów naukowych magistrów. Swą „Służbę Polsce" w czasie okupacji opłacił własną krwią 25-procentowy zastęp absolwentów. Wielu pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach w urzędach wf. i związkach. W związku z realizacją idei masowego sportu i „Służby Polsce" otwiera się przed zasłużoną uczelnią krakowską nowe pole pracy. I w tym też duchu zredagowana została rezolucja zjazdu, przesłana ministrowi Oświaty dr Skrzeszewskiemu.

Dwa dni obrad poświęcono referatom i pokazom (ciekawy pokaz typów psychofizycznych w klinice prof. Brzezickiego), trzeci dzień zjazdu zakończył się w Tyńcu. Już po „drodze", a raczej mateczniku wybojów, przekonali się uczestnicy, ile to jest do zrobienia w Polsce, choćby na odcinku komunikacyjnym (słynne drogi podkrakowskie!). Pożegnalne ognisko w Tyńcu zakończyło zjazd, który zostawił na uczestnikach niezatarte wrażenie, zjazd o tak wysokim napięciu ideowym i... bezalkoholowy. Podkreślić należy prace komitetu organizacyjnego: mgr Szlenkowej, mgr Burgielskiej, mgr Pykoszowej, mgr Kotówny, mgr Milówkowej i mgr J. Bugajskiego. Prezesem koła absolwentów wybrano mgr Nowickiego, zastępcę dyrektora Woj. Urz. K. F. w Krakowie.

W uznaniu cichej a tak owocnej pracy zjazd zgotował owację i mianował honorowym prezesem Koła Absolwentów dr Józefa Fignę, który był jednym z twórców Studium, a po wojnie jego wskrzesicielem. Dr Figna w głębokim przemówieniu końcowym wzywał uczestników do dalszej wytężonej pracy, przejętej umiłowaniem sprawy i dobrem ojczyzny. (Prace zjazdu ukażą się niebawem w osobnej publikacji).

Jedziemy na Olimpiadę!

Na tegoroczną Olimpiadę Polska zgłosiła 74 zawodników z dziedziny lekkiej atletyki, boksu, szermierki, wioślarstwa, koszykówki i piłki nożnej. Imienne zgłoszenie, które nastąpić musi do 15 czerwca br. nie przesądza wyjazdu na Olimpiadę.



Publiczność też bierze udział

Aby zawody sportowe były zawodami — potrzeba oczywiście — zawodników. Lecz jeśli zawody mają być nie tylko wzajemną eliminacją zawodników, lecz również imprezą publiczną — potrzeba też widza, publiczności. Im więcej widzów, tym większa impreza. To jasne.

W „Tour de Pologne" będzie widzów dużo, bardzo dużo. Można śmiało przewidywać, że znakomita większość mieszkańców miejscowości, przez które biegnie trasa wyścigu — wyjdzie na spotkanie zawodników. Impreza ta będzie więc ogromna nie tylko ze względu na ilość zawodników i cyfrę przebytych kilometrów.

Rzecz w tym, że o ile impreza ta nie ma nas skompromitować na zewnątrz, musi być zachowana — oprócz niesłychanej sprawności organizacji — także i rozsądna postawa publiczności.

Służba porządkowa musi być tak zorganizowana, by mogła na czas pozbierać z trasy wszystkie bawiące się tam nieletnie pociechy, które w mniejszych miasteczkach najchętniej bawią się na środku głównej ulicy. Z trasy muszą zniknąć wszelkie najbardziej nawet malownicze zaprzęgi konne — i oczywiście, należało by wstrzymać na czas wyścigu jakiekolwiek próby nauki jazdy na wehikułach od hulajnogi poczynając, na traktorze kończąc. Należy tak oznaczyć trasę, by zawodnicy nie pętali się po niej niepotrzebnie, tylko jechali pewnie i bez zatrzymań. Ale to tylko dygresja w kierunku organizacji.

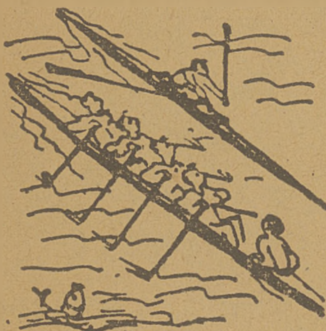
Publiczności nikt przecież nie zorganizuje: publiczność ta sama musi zrozumieć, że tłok na trasie — to pogorszenie wyniku, a często wypadek i kalectwo (albo i gorzej) zawodnika. Że przelatujących trasą zawodników nie należy niczym absolutnie obrzucać, choćby to były nawet bukiety róż. Że nie wolno ich oblewać nawet wodą kolońską. Że każdego, kto zechce zawodnikowi podać coś do picia — trzeba pędzić na cztery wiatry. Bo może to spowodować dyskwalifikację zawodnika — a oprócz tego... Są przecież w Polsce kibice konkurencyjnych klubów sportowych. W szklance mleka czy lemoniady może być po prostu środek nasenny, przeczyszczający — albo jeszcze gorzej.

Trzeba pilnować pętaków, których ulubionym żartem jest sypanie tłuczonego szkła na trasę. Aż przykro pisać o takich rzeczach. Ale niestety mogą się zdarzyć. Lepiej teraz niż potem. Potem my nie mielibyśmy już nic do napisania: pisałyby za to gazety szwedzkie czy inne.

Wspomnieliśmy już kiedyś, że Tour de Pologne to wielka okazja do zrobienia dobrej propagandy Polsce ze względu na udział znanych i popularnych gości zagranicznych. Rzeczą publiczności, tak samo jak i organizatorów, jest stworzenie takiej atmosfery, by nikogo nic i nigdzie nie bolało. Bo co innego owacja, nawet bardzo gorąca — a co innego masowy szturm na każdy skrawek wolnego miejsca z trasą włącznie, połączony z wzajemnymi rękoczynami, ściskaniem przyjaciół i biciem wrogów. — Było by rzeczą nad wyraz przykrą, gdyby w „Tour de Pologne" powtórzyła się historia z pewnej uroczystości Lajkonika w pewnym mieście.

Publiczność też bierze udział. I od niej w dużej mierze zależy „udanie się" tej ważnej imprezy. (to)

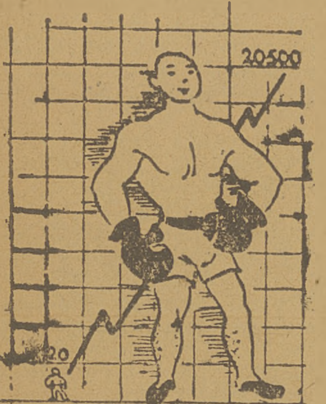
Tydzień w oczach rysownika



W Bydgoszczy odbyły się przedolimpijskie eliminacje wioślarskie. Roger Verey nasz wielokrotny mistrz startował przeciwko koalicji dwójki i czwórki bez sternika. Jedynie czwórka potrafiła go pokonać w czasie 6,01,9 min. Verey przebył trasę w czasie 6,45.



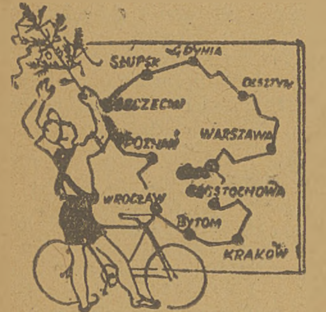
Nie pomogły ulewne deszcze! Cracovia zdecydowanie górowała tym razem poziomem nad Wisłą.



W roku obecnym Związek Radziecki obchodził 50-lecie uprawiania boksu. O rozwoju świadczą wymownie cyfry, od 20 bokserów notowanych w roku 1914, cyfra ta wzrosła do 20 tysięcy.



Nasi zapaśnicy na Igrzyskach Bałkańskich odegrali „ważną rolę", kładąc się żywiołowo na obu łopatkach. Zwycięstwa odnieśli jedynie Toboła i Marcok.



Przygotowania do największej imprezy kolarskiej w Polsce „Tour de Pologne", organizowanej przez prasę „Czytelnika", są już ukończone, a kolarze „zatknęli wiechę" na tej budowli, biorąc udział w eliminacjach do Tour'u na trasie Warszawa—Radom—Warszawa.



Sensacją dla sportowców było ukazanie się na ulicach Krakowa auta „Czytelnika" z ruchomą stacją redakcji „Dziennika Polskiego", zapowiadającą przez megafon ostatnie wyniki ligowe. Auto to weźmie udział w wyścigu kolarskim „Tour de Pologne".

RYS. T. OLSZEWSKI

Ciężkie chwile Jurowicza



Bramkarz Wisły Jurowicz miał ciężkie zadanie w meczu przeciw Cracovii. Widzimy go przy piąstkowaniu niebezpiecznego górnego strzału.

W KRAKOWIE

Na wtorkowe zawody piłkarskie Kraków—Poznań, które rozegrane zostaną na b. Wisły o godz. 18 w ramach rozgrywek o puchar J.Kałuży, kapitan sportowy KOZPN mec. Zastawniak ustalił skład reprezentacji grodu podwawelskiego, który przedstawia się nast.: w bramce Jakubik rez. Bębenek, obrona: Gędlek—Barwiński, pomoc: Jabłoński I—Parpan—Jabłoński II, atak (od prawego): Bobula— Gracz— Nowak—Kohut—Wawrzusiak. Rezerwowi: Górecki, E. Różankowski i Mastek (Dąbski).

*

W związku ze „Świętem Sportowym" w Krakowie, w dniach 19 i 20 czerwca, odbyło się w poniedziałek w WUKF zebranie z udziałem przedstawicieli związków oraz organizacji sportowych, na którym ustalono program tego Święta. Obejmie on: finał marszu szlakiem Kościuszki, tańce, pokazy gimnastyczne, pokazy nauki boksu, lekkoatletykę, sport motorowy, szermierkę i in działy sportu. W obchodzie święta wezmą również udział przedstawiciele W. P. oraz „Służby Polsce".

*

Krótkodystansowe torowe mistrzostwa kolarskie Polski z udziałem najlepszych zawodników torowych w kraju odbędą się w Krakowie w dniu 13 czerwca br. o godz. 11 na torze KS Cracovia.

Pytania a odpowiedź...?

21. *Dlaczego treningi sportowców nie są prowadzone w przeważającej większości planowo i odpowiednią metodą?*
22. *Czy spotkania z drużynami zagranicznymi mają sens, gdy w wielu gałęziach sportu nasi przedstawiciele reprezentują b. słaby poziom?*
23. *Dlaczego w lokalach klubowych brak jest bibliotek, które by umożliwiły zajęcie się przez sportowców fachową lekturą sportową?*
24. *W których gałęziach sportu widzimy największe możliwości objęcia mas i dlaczego?*
25. *W których gałęziach sportu można stwierdzić wybitniejszą poprawę wyników?*

Sędzia k. o.



Sensacją walki londyńczyka Buxtona z Amerykaninem Mice de Cosmo było znokautowanie sędziego tego spotkania Waltera przez obu jednocześnie bokserów. Pod koniec walki bokserzy — w wielkim zapale — nie spostrzegli zbliżającego się do nich sędziego i jednocześnie zadali mu — zamiast sobie — potężne uderzenia w głowę. Po przyjściu do przytomności, Walter przyznał zwycięstwo Buxtonowi.